

WACŁAW URUSZCZAK (Kraków)

## Uwagi o polskiej rodzinie szlacheckiej w późnym średniowieczu

(W związku z pracą Marii Koczerskiej) \*

Praca Marii Koczerskiej leży w nurcie tak modnych dzisiaj badań nad dawnym społeczeństwem w aspekcie socjo-psychologicznym. Badania te propagowane przez historyków francuskich ze szkoły „Annales”, L. Febvre’a, M. Blocha, G. Duby’ego, zakładają analizowanie struktur społecznych stanowiących długotrwałe siły społeczne, istniejące i formujące się w ramach stworzonych przez środowisko naturalne i inne tzw. siły stałe. Struktury te według założeń metodologicznych tej szkoły cechuje względna stałość; proces dziejowy, stanowiący cykl przemian jednych struktur w następne, nie ma charakteru dynamicznego, a raczej statyczny<sup>1</sup>. Tego rodzaju strukturą była i jest rodzina — przedmiot zainteresowań Marii Koczerskiej. Spośród wielu występujących na przesłanym naszymi dziejów typów rodzin, jako przedmiot swoich badań wybrała ona rodzinę szlachecką późnego średniowiecza. Zdecydowała o tym dostępność źródeł oraz — co podnosi trafność wyboru — dominacja w tej strukturze elementów rodzimych. Rodziny chłopska i mieszczańska interesują autorkę tylko jako „uzupełnienie wiadomości dotyczących stanu szlacheckiego i materiał porównawczy” (s. 8). Warto dodać, że z tych samych powodów zajęła się ona związkami rodzinnymi osób duchownych.

Materiał źródłowy wpłynął również na zakresienie ram chronologicznych, obejmujących okres od połowy XIV do końca XV w. Prócz statutów ziemskich stanowią go przede wszystkim wydawnictwa zapisek sądów ziemskich, grodzkich oraz kościelnych, które obejmują — jak wia-

---

\* M. Koczerska, *Rodzina szlachecka w Polsce późnego średniowiecza*, Instytut Historii PAN, PWN, Warszawa 1975, ss. 197.

<sup>1</sup> J. Topolski, *Metodologia historii*, wyd. 2, Warszawa 1973, s. 137. Por. też tegoż, *Współczesne problemy metodologiczne nauk historycznych*, „Kwart. Hist.”, R. LXXXI, 1974, z. 3, s. 534 i n.; M. Wierzbicka, *Problemy historiografii współczesnej*, *Historyka*, t. IV (1974), s. 141 i n.

domo — materiał „późnośredniowieczny”. Autorka nie trzyma się tych ram zbyt ściśle. Korzysta bowiem ze źródeł zarówno wcześniejszych (m. in. Kroniki Thietmara i Anonima, Prawo Polaków), jak późniejszych (m. in. Zwód prawa mazowieckiego Piotra Goryńskiego z 1540 r., *Żywot człowieka poczciwego* Mikołaja Reja, *Liber chamorum* Waleriana Nekandy Trepki), pochodzących z XVI a nawet XVII w.

Wykaz źródeł, liczący 77 pozycji, nie wyczerpuje ogółu wydawnictw źródłowych mogących mieć dla badanego tematu znaczenie. Pominięto między innymi publikacje: R. Hubego, *Zbiór rot przysiąg sądowych poznańskich, kościańskich, kaliskich, sieradzkich* (Warszawa 1888); L. Białkowskiego, *Najstarsze zapiski ziemskie lubelskie z r. 1409* (Teki Archiwalne, 7, 1961, s. 11 - 68); I. Zakrzewskiego i F. Piekosińskiego, *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski* (t. I — V, Poznań—Kraków 1877 - 1881); S. Kurasia, *Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej z lat 1063 - 1450* (cz. 1: 1063 - 1415, Lublin 1965); Z. Perzanowskiego, *Dokumenty sądu ziemskiego krakowskiego, 1302 - 1453*, Wrocław—Kraków 1971); B. Ulanowskiego, *Liber formularium* [— —] *ex actis Jacobi de Kurdwanów* (Archiwum Komisji Prawniczej, t. I, Kraków 1895, s. 1 - 36); tegoż, *Liber formularium* [— —] *in codice Regiomontano asservatarum* (AKP, t. I, s. 169 - 256); E. Winklera, *'Liber disparata antiqua continens' Alexandro Masoviensi episcopo Tridentino dicatus* (*Elementa ad fontium editiones*, t. II, Romae 1960). Autorka nie wykorzystuje również wydawnictw M. Bobrzyńskiego: *Korektury praw z 1532 r.* (Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, t. III, Kraków 1874) i wyroków sądów królewskich z lat 1507 - 1531 (SPPP, t. VI, Kraków 1880). Pomniki te stanowią odbicie praktyki prawnej z początków XVI w., ale z pewnością występującej i przed rokiem 1500<sup>2</sup>.

Praca składa się z siedmiu rozdziałów poprzedzonych „Wprowadzeniem”, w którym Autorka definiuje pojęcie rodziny, przedstawia cele pracy, określa jej zakres rzeczowy, chronologiczny i terytorialny, wreszcie informuje o podstawie źródłowej oraz bardzo ogólnie omawia literaturę. W rozdziałach przedstawia kolejno: zasady i praktykę doboru małżeńskiego (rozd. I, s. 15 - 41), podstawy majątkowe małżeństwa i rodziny (rozd. II, s. 42 - 63), pozycję żony i męża w małżeństwie (rozd. III, s. 64 - 89), skład rodziny (rozd. IV, s. 90 - 109), funkcje rodziny (rozd. V, s. 110 - 132), stosunki władzy, autorytet i role członków rodziny (rozd. VI, s. 133 - 156), rozpad rodziny, stanowisko wdowy i wdo-

<sup>2</sup> Nie wydaje się też uzasadnione posługiwanie się przez Autorkę wydawnictwami dawniejszymi, a pominięcie nowszych, jak m. in.: O. Balzera, *Corpus iuris Polonici*, t. I - II, Lwów 1906 - 1910; J. Fijałka i A. Vetulaniego, *Statuty synodalne wieluńsko-kaliskie Mikołaja Trąby z 1420 r.*, Kraków 1915 - 1920 - 1952; J. Sawickiego, *Concilia Poloniae*, t. IV - X, Lublin 1948 — Wrocław—Warszawa—Kraków 1963.

wca (rozdz. VII, s. 157 - 183). Całość zamyka „Bibliografia” źródeł i opracowań oraz krótkie „Résumé” w języku francuskim. Nie ma natomiast — czego należy żałować — zakończenia, czy innego, choćby krótkiego, podsumowania wyników pracy.

Metodologia szkoły „Annales” uwidoczniła się w pewnej statyczności i aprioryczności ujęcia. Autorka nie uwzględniła zachodzących w okresie późnego średniowiecza przemian społeczno-ekonomicznych, wynikłych przede wszystkim wskutek zaszłych w XV w. przekształceń struktury gospodarczej z towarowo-czynszowej w folwarczną. Nie zwrócono też uwagi na możliwe wpływy tych przemian na całokształt struktury rodziny. Przypisywana rodzinie cecha stałości sama wymagałaby udowodnienia, a w żadnym razie nie może być przyjmowana jako założenie wstępne<sup>3</sup>.

Apriorycznie zakłada Autorka, że rodzina szlachecka interesującą ją okresu to mała rodzina, złożona z rodziców i dzieci (s. 100). Również i ten fakt wymagałby udowodnienia. Prima facie wydaje się to wątpliwe, zważywszy choćby na to, iż w średniowieczu wspólne gospodarowanie i zamieszkiwanie ludzi starych z młodym pokoleniem było dla starszego pokolenia koniecznością życiową; w zasadzie człowiek stary nie był ówczesnie zdolny do samodzielnego życia. Skład rodziny szlacheckiej był z pewnością zróżnicowany zależnie od stopnia zamożności danej rodziny, sytuacji własnościowej (niedział), tradycji, aspiracji, regionu i wielu innych czynników. Potwierdzają to wyniki badań M. Koczerskiej, skoro stwierdza ona, że do rodziny, a więc według jej definicji do grupy osób „wzajemnie zależnych zamieszkujących jedno gospodarstwo domowe” (s. 6), poza małżonkami i dziećmi należeli także inni krewni, jak starzy rodzice, niezamężne siostry, służba<sup>4</sup>.

Przedstawiając funkcje rodziny szlacheckiej M. Koczerska z góry określa, że interesują ją funkcje: gospodarcza, prokreatywna i wychowawcza (s. 110). Takie ograniczenie zakresu funkcji rodziny szlacheckiej nie wydaje się być właściwe. Funkcje rodziny w okresie średniowiecza, jak też długo później, były daleko rozleglejsze niż to jest obecnie, kiedy szereg potrzeb człowieka zaspokajanych jest poza rodziną, często przez wyspecjalizowane instytucje. Poza funkcją gospodarczą, prokreatywną i wychowawczą należałoby omówić (a nie tylko wymienić) funkcję kulturalną i zabezpieczającą. Rodzina średniowieczna zaspokajała bowiem w szerokim zakresie potrzeby kulturalne jednostki, za-

<sup>3</sup> Autorka pisze we „Wprowadzeniu”: „Zdajemy sobie sprawę, że zmiany ustrojowe nie pociągały natychmiastowych zmian w strukturze społecznej, szczególnie w jej podstawowym składniku — rodzinie” (s. 9).

<sup>4</sup> Pisze na s. 94: „Niewątpliwie postanowienia te [statutów ziemskich — dop. WU] odzwierciedlają najbardziej typowy skład rodziny szlacheckiej, złożonej z małżeństwa, nieletnich lub nieżonatych synów i niezamężnych córek, matki-wdowy, niezamężnej siostry oraz sług”.

pewniała organizację wypoczynku, rozrywkę, była dostarczycielem dóbr kulturalnych, w znacznej mierze mających podstawy w tradycji miejscowej, rodowej i rodzinnej. Rodzina stanowiła ponadto moralne i rzeczowe oparcie jednostki, gwarantowała jej bezpieczeństwo fizyczne, poczucie pewności i braku zagrożenia. Rodzina pełniła również funkcje *sui generis* publiczne. W społeczeństwie średniowiecznym stanowiła instytucję mającą znaczenie jako instrument kontroli społecznej, grupa polityczna, itp.<sup>5</sup> Jako przykłady — choć może nie najtrafniejsze — można wskazać wojny „rodzinne” Grzymalitów z Nałęczami po śmierci Ludwika Węgierskiego, czy wzmiankowany w *Liber cancellariae* Stanisława Ciołka fakt powołania w 1424 r. na sejm prowincjonalny w Wiślicy po dwóch przedstawicieli z „rodu herbowego”<sup>6</sup>. Badania wielostronności funkcji rodziny średniowiecznej byłyby tedy bardzo pożądane i stanowiłyby zapewne klucz do zrozumienia mentalności ówczesnego społeczeństwa szlacheckiego.

Obrazowi rodziny szlacheckiej zarzuciłbym również zbyt uniformizm. W minimalnym zakresie uwzględnione zostały różnice społeczne, znaczne w obrębie stanu szlacheckiego w okresie późnego średniowiecza<sup>7</sup>, a wynikające z własności majątkowej, prestiżu społecznego zależnego od przynależności do danego rodu, sprawowanych urzędów, miejsca zamieszkania, itd. Autorka wyróżnia wprawdzie wśród rodzin szlacheckich rodziny „możnowładcze”; nie zawsze może to czytelnika zadowolić.

W pracy wyeksponowana została sylwetka kobiety. Zwłaszcza w rozdz. II, gdzie przedstawiono podstawy majątkowe małżeństwa i rodziny, omówiono przede wszystkim uprawnienia majątkowe kobiet. Wywołuje to wyobrażenie, iż to właśnie jej majątek (posag, wiano, wyprawa) stanowił główną podstawę majątkową rodziny, podczas gdy w przeważającej liczbie przypadków było przeciwnie; podstawą gospodarczą rodziny był majątek męża.

Według Autorki żona była „rzeczywistą współzarządczynią majątku rodzinnego w czasie trwania małżeństwa” (s. 62). Przesłanki tego poglądu — wypowiedzanego już wcześniej w literaturze<sup>8</sup> — znajduje ona w przepisach ówczesnego prawa stanowiącego, które uzależniało od zgody ko-

<sup>5</sup> Por.: A. Zajączkowski, *Główne elementy kultury szlacheckiej w Polsce. Ideologia a struktury społeczne*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1961, s. 61, i dyskusja wokół tej pracy.

<sup>6</sup> J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski* (cyt.: HPPP), t. I, wyd. 2, Warszawa 1964, s. 445.

<sup>7</sup> Por.: K. Górski, *Rycerstwo i szlachta wobec możnowładztwa w XIV i XV wieku*, „Kwart. Hist.”, R. LXXVII (1970) 4, s. 832 i n.

<sup>8</sup> S. Roman, *Stanowisko majątkowe wdowy w średniowiecznym prawie polskim*, CPH, t. V, 1953, s. 106; B. Lesiński, *Stanowisko kobiety w polskim prawie ziemskim do połowy XV wieku*, Wrocław 1956, s. 98 i n.

biety wszelkie alienacje dóbr oprawnych; zapewniało wdowie prawo pozostawania w posiadaniu majątku męzowskiego; gwarantowało żonie spokojne posiadanie majątku w czasie rocznej nieobecności oskarżonego o przestępstwo męża, który w tym czasie starał się o łaskę królewską. Nie przecząc samej tezie, żałować należy, że Autorka nie przytacza na jej potwierdzenie wyraźniejszych źródeł. Wspomniane przepisy zmierzały do zabezpieczenia kobiecie jej praw majątkowych i można je interpretować — tak jak to czyni M. Koczerska — jako przejaw silnej i niemal równoprawnej z mężczyzną pozycji kobiety. Nie da się jednak wykluczyć — i osobiście przychyliłbym się do tego poglądu — że były one wyrazem tendencji ustawodawcy do ochrony strony słabszej. Wyraznym dowodem tej tendencji jest artykuł *Cum realis* Statutów Kazimierza Wielkiego, ustanawiający dłuższy okres dawności dla mężatek. Kobiętę określono w nim mianem „osoby mniej wolnej” w przeciwieństwie do „wolnego” mężczyzny (*Cum realis distinctio personarum habeatur, inter quas quedam persone sunt libere, ut virorum, alie autem ut mulierum, minus libere*); artykuł ten mówi wyraźnie o podporządkowaniu żony mężowi: — — *mulieri autem maritate, cum non habeat sui ipsius potestatem liberam propter maritum* — —<sup>9</sup>.

Podobny obraz podporządkowania kobiety mężowi, zwłaszcza w zakresie spraw majątkowych, wyłania się z innego źródła, a to *Summy levis, brevis et utilis* doktora Rajmunda. Dzieło to cieszyło się w średnio-wiecznej Polsce dużą popularnością; świadczą o tym zachowane rękopisy, jak też późniejszy jego druk w *Commune incliti Poloniae regni privilegium* (1506) Jana Łaskiego. Źródłem *Summy* było prawo rzymskie i kanonicze, ale dopatrzoneo się w niej także znacznych wpływów prawa niemieckiego (saskiego) i polskiego<sup>10</sup>. W księdze I *De iure personarum* zawarty został wykład zasad prawa małżeńskiego, jak też dobrych obyczajów i reguł zachowania się małżonków. W artykule określającym powinności żony względem męża (*Cap. LI Uxor ad virum quomodo se debeat habere*) czytamy: — — — *debet uxor viro suo in omnibus licitis et honestis obedire, curam domus habere, operosa exsistere, supellectilia et omnia, que in domo sunt, diligenter custodire, cellaria, promptuaria, [et] coquinam frequenter inspirare, familiam prudenter et subtiliter dispensare, — — — sine viri [scitu et] voluntate nullum contractum facere*. Żona występuje tu jako osoba współgospodarująca — wy-

<sup>9</sup> Polskie statuty ziemskie w redakcji najstarszych druków (*Syntagmata*), opr. L. Łysiak i S. Roman, Wrocław—Kraków 1958, s. 103, art. 112.

<sup>10</sup> A. Gál, *Die 'Summa legum brevis levis et utilis' des sogenannten Doctor Raymundus von Wiener-Neustadt*, Weimar 1926, s. 71 i n., gdzie zamieszczono wydanie tekstu *Summy* (II. Th., s. 119 - 694). Por. też: W. Maisel, *Poznański rękopis Summy Rajmunda Partenopejczyka*, CPH, t. XII, z. 2, 1960, s. 133 - 149; A. Vetulani, *Fragment Summy Rajmunda w rękopisie warszawskim*, CPH t. XIV, z. 2, 1962, s. 165 - 170.

nika to przecież z istoty małżeńskiej wspólnoty — ale podlega mężowi<sup>11</sup>. Nauka nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa w kwestii oddziaływania *Summy* w Polsce; najprawdopodobniej posługiwano się nią w miastach. Wydaje się jednak, iż w zakresie stosunków małżeńskich odzwierciedla ona poziom świadomości prawnej o zasięgu wykraczającym poza stan mieszczański<sup>12</sup>.

Pogląd o niższości kobiety był także wśród szlachty polskiej rozpowszechniony. Interesującym tego przykładem jest zamieszczony w Formularzu Jerzego, pisarza grodzkiego krakowskiego z początków XV w., list baronów Królestwa do Jana Szczekny, spowiednika królowej Jadwigi. Baronowie w imieniu całej szlachty żądali, aby ksiądz Jan odwołał głoszony podczas niedzielnego kazania pogląd, iż kobieta cudzołożna mniej grzeszy niż mężczyzna (*mulier adulterii commissio crimine ipsa minus peccaret, quam vir similiter delinquens*). Ich zdaniem nie odpowiada to prawdzie, słowa te są gorszące i z powodu ułomności kobiecej natury skłonnej do złego, mogą być przyczyną zgorszenia<sup>13</sup>. Reakcja baronów wypływała nie tylko z obawy przed możliwością naruszenia norm obyczajowych. Pogląd spowiednika królowej godził w uznane schematy o supremacji męskiej i ułomnej naturze kobiecej. Wystąpienie przeciwko niemu było zatem natychmiastowe i stanowcze.

W problematyce rodziny średniowiecznej zjawiskiem szczególnie doniosłym jest niedział rodzinny. Jego istnienie wpływało nie tylko na skład rodziny, ale rzutowało również na funkcje, role i pozycje jej członków. Niedział był przedmiotem zainteresowania wielu historyków prawa. Pisali o nim m. in.: O. Balzer, K. Kolańczyk, S. Russocki, J. Bardach, B. Waldo. Autorka zbiera wyniki ich prac, ale stara się przedstawić pogląd własny. W zasadzie krytycznie ustosunkowuje się do konstrukcji B. Waldo, iż niedział powstawał z momentem narodzin dziecka w rodzinie<sup>14</sup>. Zwraca uwagę, że w źródłach jako niedzielni nie występują nieletni, a w każdym razie nie korzystają oni z uprawnień do zarządu

<sup>11</sup> Świadczy o tym także przytaczane przez Autorkę zdanie z zapiski sądu konsystorskiego w Poznaniu: *omnia mea tua sunt, sicut uxoris tue* (s. 62).

<sup>12</sup> Por.: rady dla zamierzającego się ożenić (Lib. I cap. XLVI) jak np.: *similis similem sibi ducat* czy *Si senex iuvenem, raro sibi servat fidem* (A. Gál, o.c., s. 206 - 207), o zarządzaniu domem (cap. XLVIII, s. 208 - 209), o postępowaniu męża względem żony (cap. XLIX, s. 209 oraz cap. L, s. 210), o postępowaniu rodziców w stosunku do dzieci i odwrotnie (cap. LII, s. 212 - 213, cap. LIII, s. 214) i inne.

<sup>13</sup> *Et quia hec omnino verba non videntur congruere veritati nec edificancia ad salutem, eo quod sint per se maxime scandalosa, nam ex eis occasionis argumenta concipere posset de levi imbecillis condicio feminarum ad deteriora semper declinior, quibus forsitan facilius ad scandala moventur*; Formularz Jerzego pisarza grodzkiego krakowskiego ok. 1399 - 1415, wyd. K. Górski, Toruń 1950, s. 5; nr 4. Formularz ten zawiera także inne teksty istotne dla problematyki rodzinno-małżeńskiej (por. nr 37 i 43).

<sup>14</sup> B. Waldo, *Niedział rodzinny w polskim prawie ziemskim do końca XV stulecia*, Wrocław 1967, s. 49 - 50.

majątkiem. Słusznie też stara się dociec przyczyn powstania niedziału. Widzi je przede wszystkim w „oporze ojca przeciw wydzielaniu synom majątku, w czym podtrzymywało go prawo” (s. 104). Nie jest to moim zdaniem wyjaśnienie dostatecznie głębokie i zbyt technicznie subiektywizmem. Opór ojca musiał mieć przecież — poza przypadkami indywidualnymi — jakieś przyczyny obiektywne, choćby zbliżone do tych, jakie podaje autorka co do niedziału możnowładczego („zachowanie zdobytej potęgi majątkowej i znaczenia politycznego” s. 103). Utrzymywanie niedziału szlacheckiego było zapewne spowodowane przyczynami natury ekonomicznej: łatwiejsze gospodarowanie, mniejsze obowiązki względem państwa, itd. W makroskali opór ojca (ojców) nie byłby dostateczną przeszkodą przed podziałem wspólnego majątku, jeśli nie występowałyby po stronie synów, współuprawnionych z nim uczestników niedziału, postawa aprobująca stanowisko ojcowskie, a wywołana tymi samymi czynnikami obiektywnymi. Zwrócić należy uwagę, że wiek XIV i pierwsza połowa XV to okres dominacji gospodarki czynszowej; nie tylko możnowładcy, ale również średniozamożna szlachta nie uczestniczyła bezpośrednio w gospodarce i administracji wiejskiej, która oddana była w ręce rozwiniętego samorządu chłopskiego. Zniesienie niedziału równałoby się niekiedy zniszczeniu istniejącej organizacji, a to mogło pociągać za sobą obniżkę dochodów. Stopniowo jednak — jak trafnie zauważa Autorka — niedział stawał się zjawiskiem marginalnym, występującym w postaci niedziału spadkowego istniejącego do czasu działu spadku<sup>15</sup>.

Pewne uwagi nasuwają się w trakcie lektury opisu funkcji gospodarczej i wychowawczej rodziny. Funkcja gospodarcza została potraktowana jako działalność małżonków bez zwrócenia uwagi na udział innych członków rodziny w jej wykonywaniu; wzmianki o podziale pracy według płci i wieku w rodzinie chłopskiej XIX i XX w. (s. 111) nie mogą być uważane za rozwinięcie tej kwestii. Bardziej przekonujące byłoby tu ujęcie dynamiczne, uwzględniające zmienność funkcji gospodarczej rodziny w miarę dorastania dzieci i starzenia się rodziców.

Wątpliwości budzi teza, iż „wychowanie dzieci w rodzinie szlacheckiej późnego średniowiecza miało charakter wybitnie ziemiański. Chodziło o wczesne zaznajomienie synów z zarządzaniem gospodarstwem rolnym, a córek — z prowadzeniem domu” (s. 127). Autorka zaprzecza w ten sposób istnieniu wśród szlachty drugiej połowy XIV i XV w. wychowania rycerskiego synów, które — jak się wydaje — przynajmniej w XIV i początkach XV w. przeważało nad „zaznajamianiem synów z zarządzaniem gospodarstwem rolnym”. Dopiero w miarę nasilających się od XV w. przemian społeczno-gospodarczych (powstawanie gospodar-

<sup>15</sup> W Korekturze praw z 1532 r. występuje niedział braterski (SPPP, t. III, s. 108 - 109, art. 420 - 424) oraz niedział ojca i dorosłych synów, którzy nie skorzystali z prawa wydzielania im dóbr macierzystych (Ibidem, s. 103, art. 393); w obu przypadkach mają one charakter niedziałów spadkowych po ojcu lub po matce.

ki folwarcznej, przekształcanie rycerstwa w ziemiaństwo) wychowanie rycerskie schodziło na dalszy plan, jakkolwiek nie zanikło całkowicie. Świadectwem tego były żywe tradycje rycerskie oraz przekonanie o powołaniu szlachty do obrony ojczyzny, występujące w przeciętnej rodzinie szlacheckiej, aż do końca dawnej Rzeczypospolitej<sup>16</sup>.

W wiekach średnich problemem o poważnym znaczeniu społecznym był problem tak zwanych wydziałów, polegających na wydzielaniu dorosłym synom części dóbr do samodzielnego gospodarowania. Przejawem tego znaczenia są przepisy dawnego ustawodawstwa i liczne zapiski sądowe; słusznie więc zagadnienie to M. Koczerska włączyła w zakres swych rozważań. Ustala ona następujące zasady podziału: po śmierci matki ojciec wydzielał dzieciom część macierzystą majątku, to jest sumy posagu i wiana, a także inne dobra będące własnością żony (s. 163). Podział majątku ojczystego na połowę — o czym jako o powszechnym zwyczaju w królestwie mówił artykuł *Ex communi usu* Statutów Kazimierza Wielkiego następował dopiero z chwilą ponownego ożenku ojca (s. 165). Autorka przeciwstawia się hipotezie A. Winiarza, że po śmierci matki synowie otrzymywali połowę majątku, tę na której miała ona zabezpieczone posag i wiano (dobra oprawne)<sup>17</sup>, jako jej spadkobiercy wobec ojca (s. 165). Podział majątku na połowę — jak wynika z wywodów M. Koczerskiej — nie pozostawał w związku z najczęściej spotykaną praktyką oprawiania posagu i wiana na połowie dóbr męzowskich. Stanowisko Autorki nie jest jednakże wolne od wątpliwości. Nie uwzględniła ona pewnych, przemawiających za tezą A. Winiarza, źródeł, które mogą mieć znaczenie dla rozwiązania tego problemu. Chodzi tu o:

1) interpolacje występujące w art. *Ex communi usu* w redakcji „Syn-tagmatów” (1488), które wskazują, iż po śmierci matki synowie otrzymywali od ojca tylko część macierzystą, stanowiącą jednocześnie połowę całego majątku (*moriente matre pueri omnium bonorum a patre ipsorum tollunt medietatem pro portione et hereditate materna*);

2) art. *Statuimus quod ubi* zwodu wielkopolskiego Statutów Kazimierza Wielkiego. Tekst tego przepisu w najstarszym przekazie z rękopisu Królewieckiego<sup>18</sup>, pochodzącego z pierwszej połowy XV w., jest skąpy; konieczna jest zatem jego rekonstrukcja<sup>19</sup>:

<sup>16</sup> Por.: W. Smoleński, *Szlachta w świetle własnych opinii*, w: *Wybór pism*, Warszawa 1954, s. 4, 8, 10.

<sup>17</sup> A. Winiarz, *Polskie prawo majątkowe małżeńskie w wiekach średnich*, Rozprawy Akademii Umiejętności, Wyd. hist.-filoz., t. XXXVII, Kraków 1898, s. 194 - 196. Podobnie P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, t. I, Lwów 1910, s. 433 - 434. Stanowisko Autorki nawiązuje do poglądów R. Hubego, *Prawo polskie w 14 wieku. Sądy, ich praktyka i stosunki prawne społeczeństwa w Polsce ku schyłkowi 14 wieku*, Warszawa 1886, s. 124 i J. Bardach'a, *HPPP*, t. I, s. 597.

<sup>18</sup> Archiwum Komisji Prawniczej (cyt.: AKP), t. II, Kraków 1921, s. 44.

<sup>19</sup> Uczynił to S. Rzonca w pracy magisterskiej pt. *Stanowisko prawne wdowca w średniowiecznym prawie polskim w świetle źródeł wielkopolskiej praktyki sądo-*



a) przede wszystkim przed zdaniem — — *sed paternam porcionem inter se dividant* — — powinno znajdować się przeczenie *non*; wynika to z sensu tego zdania poprzedzonego spójnikiem *sed*. *Non* występuje w innych rękopisach, jak: Ossolińskich III<sup>20</sup>, Działyńskich III<sup>21</sup>, Stronczyńskiego II<sup>22</sup> oraz w przekładzie polskim Świętosława z Wojcieszyna<sup>23</sup>;

b) zakończenie zdania pierwszego w tym przepisie w wersji pierwotnej brzmiało prawdopodobnie: — — *eo patre mortuo* — — — *non valeat quoquomodo sed paternam porcionem inter se dividant isto modo, quam et maternam*. Zwrot *quam et maternam* w przekazach łacińskich nie występuje. Jego odpowiednik spotykamy w przekładzie Świętosława z Wojcieszyna (— — *ale oczczową część między sobą rozszedł tym oby- czajem słowye jako y macierzyną*)<sup>24</sup>. Znana jest wierność przekładu Świętosława<sup>25</sup>; wydaje się, że jest to dokładne tłumaczenie pierwotnego tekstu. Zakończenia bez tego dodatku, występujące w przekazach łacińskich (*isto modo* w rękopisach: Floriańskim<sup>26</sup>, Stronczyńskiego II, Sierakowskiego III<sup>27</sup>; *hoc modo* w Bandtkiego II<sup>28</sup>) są niezrozumiałe; nie dają bowiem odpowiedzi na pytanie *quomodo*. Stąd dla nadania sensu temu zdaniu średniowieczni kopiści zwrot *isto [hoc] modo* albo całkowicie pomijali (Ossolińskich III, Działyńskich III), albo przekształcali na *iusto modo* (Królewiecki<sup>29</sup>). Przepis ten brzmi następująco:

*Statuimus quod ubi pater post obitum sue coniugis inter filios sous fecerit divisionem bonorum, quam filiis denegare non valeat, quia per nos vel capitaneum nostrum divisio ratificata non fuit seu confirmata; eo patre mortuo filii ipsam rescindere non valeant quoquomodo, sed paternam porcionem inter se dividant isto modo quam et maternam.*

Wynika z niego, iż synowie po śmierci matki w wyniku podziału majątku otrzymywali najpierw tylko część macierzystą. Część ojczyzna przypadła im dopiero po śmierci ojca; przepis nakazywał podzielić ją tak, jak uprzednio podzielono część macierzystą;

3) art. 1 Statutu opatowieckiego z 1474 r. Stanowił on, że po śmierci matki ojciec, jeśli zamierzał ponownie się ożenić, był zobowiązany wy-

wej, pisanej pod kierunkiem prof. A. Vetulaniego (Instytut Historyczno-Prawny UJ, Kraków 1969). Autorowi za udzielenie zgody na wykorzystanie wyników jego badań składam wyrazy podziękowania.

<sup>20</sup> AKP, t. II, s. 257.

<sup>21</sup> Ibidem.

<sup>22</sup> AKP, t. IV, Kraków 1921, s. 679.

<sup>23</sup> AKP, t. III, Kraków 1895, s. 292 - 293.

<sup>24</sup> Ibidem.

<sup>25</sup> Por. uwagi S. Romana o wierności sporządzonego przez Świętosława z Wojcieszyna przekładu statutu warckiego (O czasie powstania statutu warckiego, CPH, t. III, 1951, s. 166).

<sup>26</sup> AKP, t. IV, s. 315.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 6.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 259.

<sup>29</sup> W rkp. Królewieckim w art. *Statuimus quod ubi* występują też inne przeróbki. Zob.: AKP, t. II, s. 44.

znaczyć synom połowę majątku zachowując jednakże jej dożywotnie posiadanie. Po jego śmierci połowa ta przypadła synom pierwszej żony, natomiast pozostała część — synom z drugiego małżeństwa. W zakończeniu przepisu występuje zastrzeżenie, że dotyczy to wyznaczonej przez ojca oprawy (*Hoc tamen senciendum est de reformatione dotaliciorum per patrem uxoribus assignatorum*)<sup>30</sup>. W innym przypadku zastrzeżenie to nie miałooby sensu. Wydaje się więc, iż owa połowa dóbr wyznaczana synom z pierwszego małżeństwa to właśnie oprawa ich zmarłej matki.

Tezie, że wydzielaną synom po śmierci matki część dóbr stanowiły jej dobra oprawne<sup>31</sup>, nie stoi na przeszkodzie brzmienie art. *Ex communi usu* w najstarszych przekazach. Zwroty: *bonorum omnium pueri a patre ipsorum tollunt medietatem*, czy *bonorum obveniencium ex linea paterna aliquam a patre porcionem*, podkreślają jedynie fakt, iż majątek oprawny stanowił własność ojca, mimo że równocześnie objęty był prawami matki z tytułu oprawy posagu i wiana. Ten podwójny charakter dóbr oprawnych potwierdza zapiska z ksiąg ziemskich łączyckich z 1405 r.:

*Martinus de Stanislaucze agebat ad Laurencium eciam de Stanislaucze, detinisset partem eius hereditatis in szedlisce violenter, ad quod nullum ius habet et ibi mater mea habuit dotalicium suum et ego proximior sum per patrem et matrem meam*<sup>32</sup>.

Sporo miejsca poświęca Autorka uprawnieniom majątkowym wdowy określanym w źródłach jako „stolec wdowi” (*sedes vidualis*), co pierwotnie — jak ustala Autorka — oznaczało siedzibę wdowy. Jak wiadomo zjawiskiem charakterystycznym dla stosunków polskich doby średniowiecza była silna pozycja pozostałej przy życiu małżonki. Przejawiało się to przede wszystkim w zwyczaju obejmowania przez nią po śmierci męża całego majątku pomimo istnienia dorosłych dzieci. Zwyczaj ten bezskutecznie usiłowały zwalczyć Statuty Kazimierza Wielkiego, statut warcki czy ustawa wiślicka z 1434 r. Na podstawie zapisek sądowych Autorka dochodzi do wniosku, że zwyczaj ten wbrew twierdzeniom S. Romana<sup>33</sup> nie był powszechny; wdowy przeważnie zatrzymywały jedynie dobra oprawne. Na poparcie swego poglądu M. Koczerska przy-

<sup>30</sup> AKP, t. V, Kraków 1897, s. 70, a także: J. W. Bandtkie, *Ius polonicum*, Warszawa 1831, s. 313.

<sup>31</sup> Podobne zjawisko występowało na Mazowszu, o czym świadczy art. *De perpetuitate dotaliciorum* Zwodu Goryńskiego z 1540 r. (Iura Masoviae Terrestria. Pomniki dawnego prawa mazowieckiego ziemskiego, wyd. J. Sawicki, t. III, Warszawa 1974, s. 214 - 215). Por. też: B. Sobol, *Sprawa sankcji zbioru Prażmowskiego w nieznannej zapisce sądowej z 1542 r.*, CPH, t. X, z. 1, 1958, s. 82 i n.

<sup>32</sup> Teki Pawińskiego, t. IV. Księgi sądowe łączyckie od 1385 do 1419, cz. 2, Warszawa 1897, nr 1023, s. 117.

<sup>33</sup> *Stanowisko majątkowe wdowy...*, o.c., s. 95.

tacza 18 zapisek, w tym 6 tylko prawdopodobnych<sup>34</sup>. Natomiast w miejscu, gdzie omawia prawa wdowy, powołuje 23 zapiski stwierdzające, że otrzymywały one bądź cały majątek męża, bądź znaczną część, w sumie więcej niż dobra oprawne<sup>35</sup>. W tej sytuacji pytanie, co było powszechnym zwyczajem, a co wyjątkiem, pozostaje nie rozstrzygnięte. W każdym razie trzeba zgodzić się z S. Romanem, gdy w ślad za średniowiecznym ustawodawcą stwierdzał zakorzenienie się owego zwyczaju<sup>36</sup>. Jego kontynuacją — na co w pracy nie zwrócono uwagi — była instytucja dożywocia. Polegała ona na wzajemnym zapisywaniu sobie przez małżonków prawa do dożywotniego użytkowania majątku, po śmierci współmałżonka, zazwyczaj do czasu zawarcia ponownego małżeństwa. Początki tej instytucji tkwiły w średniowieczu<sup>37</sup>; w pierwszym ćwierćwieczu XVI w. — jak świadczy formuła zapisu dożywocia w *Formula processus* (1523)<sup>38</sup> — była ona już w pełni rozwinięta.

Pomimo ambitnego i szeroko zakreślonego kwestionariusza badawczego umknęły Autorce pewne zagadnienia, istotne — jak sądzę — dla pełnego obrazu rodziny szlacheckiej. Nie znajdujemy w pracy słowa na temat zaręczyn (*sponsalia de futuro*), instytucji prawa kościelnego, reypowanej w Polsce w miarę upowszechniania się sakralnej formy małżeństwa<sup>39</sup>. W majątku rodzinnym szlachty niemałe znaczenie posiadał majątek nabyty przez dzieci, przede wszystkim synów (tzw. *peculium*). Przejawem jego znaczenia przy dokonywaniu działu spadku jest art. 424 Korektury praw z 1532 r.<sup>40</sup> Szkoda, że Autorka nie zwróciła na to uwagi.

Źródłem więzi rodzinnej, poza małżeństwem i więzią płynącą z pokrewieństwa naturalnego, jest także pokrewieństwo sztuczne, zawiązywane przede wszystkim w drodze adopcji (przysposobienia)<sup>41</sup>. Adopcja była znana prawu polskiemu już w XIII w.; prawdopodobnie istniała w

<sup>34</sup> S. 178, przyp. 103, gdzie wymienia 21 zapisek, ale niektóre dotyczą tej samej sprawy.

<sup>35</sup> S. 176 - 177, przyp. 92 - 98.

<sup>36</sup> *Stanowisko majątkowe wdowy*..., o.c., s. 95.

<sup>37</sup> Por.: S. Russocki, *Formy władania ziemią w prawie ziemskim Mazowsza (Koniec XIV — połowa XVI wieku)*, Warszawa 1961, s. 125, 191, przyp. 435.

<sup>38</sup> *Corpus iuris Polonici*, t. IV, s. 63: *Inscriptio inter coniuges ad tempora vitae*.

<sup>39</sup> J. Bardach, HPPP, t. I, s. 284, 492. Autorka wspomina o zaręczynach w artykule pt.: *Zawarcie małżeństwa wśród szlachty w Polsce późnego średniowiecza*, „Przegląd Historyczny”, t. LXVI, z. 1, 1975, s. 1 - 24, wyrażając pogląd, iż „kościelnych *sponsalia de futuro* nie spotyka się w średniowiecznych zwyczajach polskich” (s. 13). Osobiście przychyliłbym się do zdania W. Abrahama, *Zawarcie małżeństwa*..., o.c., s. 356, który recepcję instytucji zaręczyn upatrywał w ewolucji zmówin, przez zapewnienie w nich udziału, choć często tylko formalnego, narzeczonej. W każdym razie całkowite pominięcie zaręczyn w pracy nie jest właściwe.

<sup>40</sup> SPPP, t. III, s. 109.

<sup>41</sup> P. Dąbkowski jako postacie pokrewieństwa sztucznego wymienia nadto: po-bratymstwo oraz pokrewieństwo z piastowania (o.c., s. 475 - 484).

czasach wcześniejszych<sup>42</sup>. Przedstawienie sytuacji dziecka adoptowanego w rodzinie szlacheckiej w średniowieczu byłoby bardzo pożądane.

Pewne kwestie bardziej szczegółowe wymagałyby sprostowania. I tak na przykład, wyrażając pogląd, iż wiano jest śladem prastarej formy zawarcia małżeństwa przez kupno, powołuje Autorka (s. 34, przyp. 93) W. Abrahama, *Zawarcie małżeństwa w pierwotnym prawie polskim* (Lwów 1925, s. 82) niefortunnie, gdyż był on przeciwnikiem tego poglądu. Według niego wiano było instytucją, której rozwój przypada na wiek XIV, i która „oprócz nazwy nic nie ma wspólnego z wianem pierwotnym i żadnych w sobie pierwiastków dawnej ceny kupna żony nie mieści”<sup>43</sup>.

W szerszym kontekście problematyki dobrowolnego czy obowiązkowego wydzielania córkom posagu (s. 45–46), M. Koczerska krytykuje pogląd A. Winiarza<sup>44</sup>, iż posag był częścią spadkową córek po rodzicach<sup>45</sup>. Według niej twierdzenie to „nie jest w pełni uzasadnione ze względu na liczne fakty zrzekania się dalszych praw majątkowych po otrzymaniu posagu przez kobiety, które byłoby zbędne, gdyby posag równał się części spadkowej” (s. 46). Argument ten nie przekonuje. Oparty jest on na założeniu, że o charakterze spadkowym posagu przesądzało to, czy równał się on co do wartości udziałowi spadkowemu, jaki dostałaby kobieta z majątku rodzinnego, gdyby nie otrzymała wcześniej posagu. Jednakże fakt braku równowartości między posagiem a ewentualnym udziałem spadkowym nie odbiera posagowi charakteru części spadkowej. Posag zaspokajać miał zazwyczaj wszystkie pretensje kobiety do majątku rodzinnego. Gwarancją tego było zrzeczenie się wszelkich roszczeń. W przypadku zaś jego braku, posag był uwzględniany przy działle spadku. Śladem tego jest art. 435 Korektury praw<sup>46</sup>, jak też art. *De regressu et successione hereditaria sororum ad paterna bona* zwodu zwyczajów mazowieckich w Zwodzie Goryńskiego<sup>47</sup>. Rozstrzygnięcia szukać należałoby w źródłach praktyki sądowej<sup>48</sup>.

Ocena całości pracy Marii Koczerskiej jest złożona. Mimo szeregu braków i niedociągnięć posiada ona wiele zalet. Często napotykamy w pracy poglądy nowe, oryginalne, pobudzające do dyskusji i przemyśleń. Tytułem przykładu warto wymienić interesujący opis pozycji żony i męża w małżeństwie z uwzględnieniem oprócz norm prawnych także norm obyczajowych i etyki kościelnej (s. 65 i n.), czy uwagi o związkach rodzinnych osób duchownych (s. 152 i n.).

<sup>42</sup> Zob.: HPPP, t. I, s. 288.

<sup>43</sup> *Zawarcie małżeństwa*..., o.c., s. 102.

<sup>44</sup> *Polskie prawo majątkowe małżeńskie*..., o.c., s. 160.

<sup>45</sup> Pogląd ten przyjęty został w literaturze. Por.: B. Lesiński, o.c., s. 62, 94; J. Bardach, HPPP, t. I, s. 286, 305, 507.

<sup>46</sup> SPPP, t. III, s. 112–113.

<sup>47</sup> *Iura Masoviae*..., o.c., s. 214, art. 228. Zob. też: S. Russoccki, o.c., s. 117.

<sup>48</sup> Por. uwagi R. Hubego o „powrotach tego, co wprzód jeden z dzielących się otrzymał” (*Prawo polskie w 14 wieku*..., o.c., s. 133).

Natomiast cel pracy, to jest socjologiczny opis średniowiecznej rodziny szlacheckiej jako określonej struktury społecznej, nie został w pełni osiągnięty. Nakreślony obraz wydaje się być zbyt statycznym i nadmiernie modelowym. Zaważyła na tym bezkrytyczna recepcja metodologii szkoły „Annales”, przejawiająca się w braku uwzględnienia szerszego tła stosunków ekonomiczno-społecznych i ich związków z przemianami w rodzinie. Zastrzeżenia budzi też interpretacja w myśl przyjętych z góry założeń. „Modelowość” ujęcia znajduje wytłumaczenie w charakterze wykorzystanych źródeł, z których większość stanowił materiał prawny. Jednakże Autorka zbyt pochopnie zrezygnowała z szerszego wykorzystania materiału historiograficznego i innego pozaprawnego.

Badania nad strukturami społecznymi występującymi w przeszłości naszego narodu mają charakter pionierski. Praca Marii Koczerskiej, jak każda próba nowatorskiego i odmiennego od utartych schematów spojrzenia na rodzimą przeszłość, pobudzać będzie przedstawicieli różnych dyscyplin historycznych do dyskusji, polemik i kontrowersyjnych sądów. W bilansie pozytywów i negatywów tej pracy również to należy umieścić po stronie dodatniej.

